

## Jednomandatowe.pl – inicjatywa NZS

# Ważny rok

**Minął już rok od czasu, kiedy 15 kwietnia 2007 r. w Lublinie Zarząd Krajowy Niezależnego Zrzeszenia Studentów podjął uchwałę popierającą wprowadzenie okręgów jednomandatowych w wyborach do Sejmu. Na bazie tej uchwały została zainicjowana akcja „Jednomandatowe.pl - poseł odpowiedzialny przed wyborcami”.**

Celem jest zapoczątkowanie dużej, ogólnopolskiej debaty publicznej na temat systemów wyborczych. Generalnie najważniejsze wydaje się to, żeby przekonać studentów, że temat jest **BARDZO WAŻNY** dla funkcjonowania całej demokracji i tego, w jaki sposób urządzone jest państwo, w którym żyjemy. Reszta - w tym ewentualne poparcie dla okręgów jednomandatowych - będzie już tego prostą konsekwencją.

NZS jest jedyną organizacją studencką w Polsce, która jest w stanie podjąć tego typu akcję. Nie boimy się wyrażać własnego zdania i brać udziału w dyskusji o kształcie ustrojowym naszego państwa. To nas wyróżnia i dodaje prestiżu naszej organizacji. Poparcie dla akcji wyraża szereg autorytetów, dzisiaj naprawdę wielu ludziom w Polsce zależy na zmianach. Wierzymy, że jest duża szansa, aby NZS po raz kolejny zapisał się na trwałe w historii Polski.

Na akcję składają się dwa rodzaje działań (edukacja i promocja):

Działania edukacyjne. Zależy nam na tym, aby studenci - a zwłaszcza członkowie NZS - posiadali podstawową wiedzę z zakresu funkcjonowania państwa i tego fundamentu ustrojowego, jakim jest sposób wyłaniania elit politycznych. W tym celu organizujemy szkolenia, warsztaty, debaty i konferencje na uczelniach w całej Polsce. Najbliższa debata zostanie zorganizowana 16 maja na Uniwersytecie Warszawskim. Trwają także rozmowy z przedstawicielami ambasady brytyjskiej w sprawie objęcia patronatu

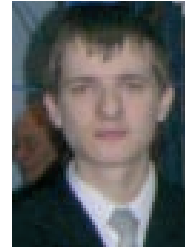
nad częścią edukacyjną akcji lub np. zorganizowania wspólnie kilku szkoleń, konkursu itp.

Działania promocyjne. Te organizacje uczelniane, które po dogłębnym zapoznaniu się z tematem zechcą poprzeć propozycję wyrażoną w uchwale Zarządu Krajowego, zapraszamy do włączenia się w akcję promocyjną. Polega ona głównie na organizacji różnego rodzaju happeningów czy innych wydarzeń „medialnych” - ale nie tylko. Pomysłów pojawiło się całkiem sporo. W rezultacie zamierzamy doprowadzić do referendum w sprawie zmiany systemu wyborczego - niech obywatele sami zdecydują, w jaki sposób chcą wybierać swoich przedstawicieli. Aby jednak miało ono moc wiążącą, frekwencja musi przekroczyć 50%. Jest to o tyle istotne, że w listopadzie 2007 r. odbyło się w Rumunii referendum ws. jednomandatowych okręgów wyborczych i 89% głosujących poparło taką ordynację, ale referendum nie było ważne, gdyż frekwencja nie przekroczyła 50%.

Nawet jeśli referendum, o które apelujemy do rządu się nie odbędzie, akcja zwiększy świadomość obywateli na temat mechanizmów wyborczych, a w konsekwencji pozwoli łatwiej wyrobić sobie zdanie na ten temat. Ma to pozytywne znaczenie dla budowy społeczeństwa obywatelskiego, wychodzącego niezależnie z własnymi propozycjami zmian w prawie wyborczym. Propozycja, którą przy tym uważamy za najkorzystniejszą dla obywateli i którą chcemy w szczególności przybliżyć obywatelom to 460 jednomandatowych okręgów do Sejmu.



Wojciech Kaźmierczak



Krzysztof Kowalczyk

Stanowisko Zarządu Krajowego NZS jest tutaj zgodne z postulatem działającego nieprzerwanie już od 1993 roku Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW (więcej: [www.jow.pl](http://www.jow.pl)).

Chcemy przypomnieć politykom o zebranych już kilka lat temu ponad 750 000 podpisów obywateli, wystarczających do rozpisania referendum w sprawie jednomandatowych okręgów wyborczych (podpisy te nie podlegają zasadzie dyskontynuacji). Chcemy, aby takie wnioski obywatelskie nie były ignorowane, obywatele polscy posiadali prawo do samodzielnego kandydowania, a zarazem, aby zwiększyła się odpowiedzialność polityków przed wyborcami. Podobny system wyborczy funkcjonuje z powodzeniem np. w Wielkiej Brytanii, gdzie ukształtował dwubiegunową scenę polityczną, nie eliminując z parlamentu mniejszych partii. Najważniejsze jest jednak to, że pozwala startować i zdobywać mandaty kandydatom bezpartyjnym, nie faworyzując partii politycznych kosztem obywateli i sprzyjając tym samym pełniejszej odpowiedzialności za składane obietnice wyborcze, bez względu na to kto jest przy władzy. Uważamy, że warto to mieć na uwadze, zważywszy, że jak podaje dziennik „Rzeczpospolita” z 6 XII 2007 r., w Polsce po 1989 r. zaledwie 1/4 obietnic legislacyjnych z oficjalnych planów rządowych, przedstawianych dwa, trzy razy do roku, było w istocie realizowane.

Nadrzędnym celem akcji jest więc inspirowanie obywateli, a zwłaszcza środowiska studenckiego do działania na rzecz takich zmian w ordynacji, które usprawniłyby funkcjonowanie państwa, zarazem rozszerzając i umacniając prawa obywatelskie obywateli polskich.

**Wojciech Kaźmierczak**  
koordynator krajowy akcji  
([wkazmierczak@gmail.com](mailto:wkazmierczak@gmail.com))

**Krzysztof Kowalczyk**  
redaktor naczelny  
miesięcznika „Ordynacja”  
([astrokk@wp.pl](mailto:astrokk@wp.pl))



Nazar Boyko

# O tym, jak

W numerze 17 (2651) tygodnika „Polityka” z 26 kwietnia 2008 pojawił się wywiad z politologiem Radosławem Markowskim, pod ogólnym tytułem *Kasa na oku*, w którym dzieli się swoimi przemyśleniami na temat finansowania partii politycznych.

Jest naturalne, że kiedy rozmowa dotyczy *pieniędzy politycznych*, to bardzo trudno nie zwrócić uwagi na jeszcze dwie sprawy, a mianowicie wybory i korupcję. Usiłując dokonać analizy *trójkąta bermudzkiego*, którego wierzchołkami są pieniądze, wybory i korupcja dr Markowski z wielką dezynwolturą przytacza kontrowersyjne, a niekiedy wręcz całkowicie niezgodne z rzeczywistością dane. Niniejszy tekst jest nie tyle usiłowaniem podjęcia polemiki z uznanym ekspertem i

autorytetem, ile próbą postawienie kilku *kropek nad i*.

Odpowiadając na pytanie dziennikarza, p. Markowski odwołuje się do systemu wyborczego: *jaki system – proporcjonalny czy większościowy – bardziej sprzyja występowaniu różnych form korupcji?*

Radosław Markowski jest zdania, że w *systemie wyborczym większości względnej, rola pieniędzy byłaby nieporównanie większa*. Doktor politologii jest przekonany, że *gdyby jeszcze nastąpiło zmniejszenie liczby posłów, to*

*jest rzeczą oczywistą, że bogaci biznesmeni mogliby po prostu kupować mandaty*. Jako przykład podaje kraje Ameryki Łacińskiej, w których *fachowa literatura politologiczna opisuje wiele podobnych sytuacji*. Skoro mowa o Ameryce Łacińskiej, to wypadałoby zaznaczyć, że wybory większościowe odbywają się jedynie w basenie Morza Karaibskiego, natomiast na całym kontynencie (od Chile po Gwatemalę) przeciwnie: stosuje się różne warianty wyborów proporcjonalnych.



## Szkolenie NZS w Łochowie

W dniach 26 - 27 kwietnia w Łochowie odbyło się szkolenie o ordynacji dla członków NZS. Obecnych było ok. 40 studentów z 7 ośrodków akademickich oraz zaproszeni goście. Organizatorem było Niezależne Zrzeszenie Studentów Wrocławia. Dziękujemy serdecznie za wsparcie szkolenia burmistrzowi Łochowa, p. Marianowi Dzięciołowi.

Tydzień wcześniej w Kazimierzu odbyło się podobne szkolenie dla członków NZS UMCS.

# powstają mity

Ale, Ameryka Łacińska – Łacińską Ameryką, a nam bliższe są kraje Europy Wschodniej. Dr Markowski kontynuuje: *Popatrzmy na Ukrainę i inne kraje wschodnioeuropejskie, w których funkcjonują okręgi jednomandatowe. Jest to doświadczenie katastrofalne. Ze smutkiem wypada stwierdzić, że w tym słowach jest tylko połowa prawdy. Doświadczenie Ukrainy i Rosji jest faktycznie katastrofalne, rzecz jednak w tym, że ani w jednym, ani w drugim z tych krajów nie ma jednomandatowych okręgów wyborczych.*

25 marca 2004 Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła ordynację wyborczą, zgodnie z którą kolejne wybory parlamentarne mają być przeprowadzane w systemie proporcjonalnym. Od tego czasu parlament ukraiński był wybierany dwukrotnie: wiosną 2006 odbyły się wybory normalne, a jesienią 2007 przedterminowe. Co się tyczy Rosji, to trzy lata temu uchwalono prawo, zgodnie z którym delegatów do Dumy wybiera się w jednym okręgu wyborczym, obejmującym całą Federację Rosyjską, według zasady proporcjonalności z ogólnokrajowych list wyborczych. Ostatnie takie wybory przeprowadzono 2

grudnia 2007. Tak więc ani na Ukrainie, ani w Rosji nie ma żadnych okręgów jednomandatowych. Każdy z tych krajów jest jednym wielkim okręgiem wyborczym, w którym mandaty rozdziela się na listy partyjne w systemie proporcjonalnym.

Również nie jest specjalnie przekonująca argumentacja p. Markowskiego, którą stosuje dla ostrzeżenia nas przed niebezpieczeństwami wyborów w okręgach jednomandatowych w Wielkiej Brytanii: *Jeśli ktoś o poglądach lewicowych urodzi się w okręgu, jaki ze względu na swoją strukturę społeczną, jest okręgiem konserwatywnym, to bez zmiany miejsca zamieszkania będzie miał zawsze konserwatywnego posła. Rzecz w tym, że po wyborze kandydat, obojętnie czy jest konserwatystą, laburzystą, liberalnym demokratą, szkockim nacjonalistą itp. – staje się reprezentantem całego okręgu. Oznacza to, że zwracają się do niego ze swoimi problemami nie tylko ci wyborcy, którzy na niego głosowali, ale także i ci, którzy swoje głosy oddali na innych kandydatów albo w ogóle nie uczestniczyli w wyborach. Stabilność takich relacji zapewnia instytucja tajnego głosowania, albowiem w absolutnej większości przypadków kandydat nie wie, kto głosował za, a*

kto przeciwko niemu. Właśnie z tego powodu w Zjednoczonym Królestwie nie obserwuje się procesów migracyjnych wyborców, przenoszących się z okręgu do okręgu z powodów politycznych. Jeśli, powiedzmy, laburzysta z pokolenia na pokolenie, ma problemy mieszkaniowe, to śmiało zwraca się do swojego konserwatywnego posła, a ten, w ramach swoich kompetencji i możliwości, albo mu pomoże rozwiązać jego problemy, albo doradzi, dokąd najlepiej się zwrócić. I z takich przykładów składa się łańcuch doświadczeń większości członków brytyjskiej Izby Gmin.

Z powyższego wynika, że stwierdzenia Radosława Markowskiego na temat systemów wyborczych w różnych krajach, o których mówił w wywiadzie dla „Polityki” są wewnątrznie sprzeczne i nie zawsze odpowiadają rzeczywistości. I nie chodzi tu o przedkładanie wyborów proporcjonalnych nad wybory większościowe, ale o to, że takie stanowisko jest wynikiem z góry przyjętych założeń oraz, co gorsza, niewiarygodnej, nierzetelnej informacji.

**Nazar Boyko**

- politolog, Lwowski Regionalny Instytut Administracji Państwowej, Narodowa Akademia Administracji Państwowej przy Prezydencie Ukrainy.

**Debata  
na UW  
16 V 2008**

www.nzs-uw.pl

NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW UW  
ZAPRASZA NA SPÓTKANIE Z CYKLU "NZS DYSKUSJE":



**ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ:  
SZANSA CZY ZAGROŻENIE DLA POLSKI?**

**dr Jarosław FLIS**  
UNIWERSYTEC JAGIELLOŃSKI

**Igor JANKE**  
"RZECZPOSPOLITA"

**prof. dr hab. Antoni KAMIŃSKI**  
PAN

**prof. dr hab. Jacek RACIBORSKI**  
UNIWERSYTEC WARSZAWSKI

**Jacek ŻAKOWSKI**  
"POLITYKA"

PATRONAT HONOROWY  
PROREKTOR DS. STUDENCKICH  
KONSTANTY ADAM WOJTASZCZYK

16 MAJA 2008R (PIATEK) GODZ.18.30  
KAMPUS CENTRALNY  
AUDYTORIUM MAXIMUM, SALA B

Jaki jest kształt polskiej ordynacji wyborczej? Czy wymaga zmiany? A jeśli zmiana jest potrzebna, to w którą stronę powinna iść reforma i jakie są szanse jej przeprowadzenia? Do jakich wzorców powinna odwoływać się Polska, anglosaskich, niemieckich, czy też szukać trzeciej drogi? Na ile stosowany system ordynacji wyborczej wpływa na scenę polityczną, a jeśli tak to w jaki sposób? Czy przy dzisiejszym układzie partyjnym możliwe jest forsowanie zmian w systemie głosowania? Co powinno być punktem wyjścia przy wyborze ordynacji? Reprezentatywność parlamentu czy zapewnienie stabilnej większości dla nowego rządu? Jaki jest związek między sposobem wybierania posłów a aktywnością obywatelską mieszkańców?

To tematyka debaty zorganizowanej przez Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Warszawskiego.